

MUZYKA KOŚCIELNA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGJI

LISTOPAD – GRUDZIEŃ 1933

ROK VIII • POZNAŃ • NR. 11/12

X. WENDELIN ŚWIERCZEK, C. M. (KRAKÓW)

ROK LITURGICZNY

Wspaniała rozbudowa roku liturgicznego czyli kościelnego nie dokonała się jednorazowo i według jakiegoś zgóry obmyślanego planu, ale stopniowo i przygodnie. Każdy wiek, różne narody i organizacje religijne przykładały ręce do stworzenia tego wielkiego a jednolitego dzieła. Pewnie, że w głównej mierze należy je przypisać Duchowi św., ożywiającemu organizm Kościoła, ale wielkim motorem pobudzającym do zaprowadzania corazto innych świąt — była i jest pobożność i to pragnienie, ażeby ciągle przypominać sobie dzieło Odkupienia oraz uzmysławiać przez odpowiednie obrzędy osoby i tajemnice z niem związane. Na pierwszy plan występuje oczywiście zawsze osoba Chrystusa Pana.

Pierwszym świętem w chrześcijaństwie — stała się rocznica Zmartwychwstania Pańskiego; do niego dołączył się już wcześniej obchód Zielonych Świątek. Aż do trzeciego wieku były te dwie uroczystości jedynymi powszechnie obchodzonymi świętami. Obok nich już od zarania Kościoła święcono jeszcze niedzielę jako pamiątkę zmartwychwstania Pańskiego i Zesłania Ducha św. Dalsze święta przyjęły się w Kościele kolejno w następującym porządku: w IV wieku Wniebowstąpienie Pańskie, Boże Narodzenie, Trzech Króli, święta Apostołów i Męczenników; w VI wieku Nowy Rok; w VII wieku osobne święta Matki Boskiej (dotąd łączono Jej pamięć z życiem Chrystusa Pana). Liczba świąt z czasem urosła w Kościele katolickim do mniejwięcej 50-ciu (z diecezjalnymi do stu i więcej). Kościół uważał za stosowne, kilka razy, przeprowadzić ich redukcję. Według nowego Prawa Kanonicznego mamy obecnie tylko 10 świąt obowiązujących w całym Kościele, a mianowicie: a) 5 świąt Pana Jezusa t. j. Boże Narodzenie, Nowy Rok, Trzech Króli, Wniebowstąpienie i Boże Ciało; b) 2 święta Matki Boskiej t. j. Wniebowzięcie i Niepokalane Poczęcie; c) 3 uroczystości Świętych Pańskich: św. Józefa, św. Apostołów Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych. W Polsce nadto na mocy zwyczaju obchodzimy jeszcze 5 świąt: drugi dzień Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świąt, oraz święta Matki Boskiej Gromnicznej i Królowej Polski (Trzeciego Maja), zato uroczystość św. Józefa u nas nie przyjęła się. Oprócz świąt i niedziel rozróżniamy jeszcze inne dni i czasy święte: wigilje, suche dni, dni krzyżowe, oktawy, Adwent i Wielki Post.

Rok liturgiczny dzieli się na dwa wielkie okresy świąteczne, a mianowicie na okres Bożego Narodzenia i okres Wielkanocy. Obydwa okresy są do siebie podobne pod względem budowy; w jed-

nym i drugim rozróżniamy: a) czas przygotowawczy, b) cykl wielkich świąt i c) czas poświęceniowy.

Wśród poszczególnych świąt wyróżniają się przede wszystkim uroczystości Pańskie. Jasnieją one jako słońce i panują nad całym rokiem kościelnym, — bo i światłością i „Słońcem sprawiedliwości” jest Chrystus. Pociągnięci pięknością Boga-Człowieka, idziemy za Nim przez rok cały krok za krokiem od kolebki poprzez Kalwarię do Zmartwychstania i Wniebowstąpienia. Przyglądamy się, jak Jezus postępuje, przysłuchujemy się każdemu Jego słowu, staramy się wyczuć każde poruszenie Jego Boskiego Serca, odgadnąć każdą Jego myśl. Dziwimy się wzniosłości nauki, cudom, proroctwom; a nadewszystko dobroci serca ku nieszczęśliwym i grzesznikom; współczujemy z Cierpiącym i weselimy ze Zmartwychwstałym, z tęsknotą patrzymy się za Nim w niebo i przyjścia Jego oczekujemy.

Z niżej podanego schematu widać, jak w myśl Kościoła mamy w ciągu roku liturgicznego przechodzić w rozważaniach życie Chrystusa Pana. Wyraźnie występuje tu także podobieństwo obydwu okresów.

I. Okres Bożego Narodzenia.

Rozważanie życia Pana Jezusa	Czasy i dni święte	Kolor szat
1. Wyczekiwanie przyjścia	Adwent	fioletowy
2. Narodzenie i młodość Pana Jezusa	Wielkie uroczystości	biały
3. Objawienie się światu	Niedziele po Trzech Kr.	zielony

II. Okres Wielkanocy.

1. Post i życie publiczne Pana Jezusa, Jego męka i śmierć	Przedpoście i Wielki Post	fioletowy
2. Zmartwychwstanie P. Jezusa, Wniebowstąpienie i Zesłanie Ducha św.	Wielkie uroczystości	biały
3. Życie Chrystusa w kościele	Niedziele po Ziel. Św.	zielony

Pomiędzy świętami Pańskimi błyszczą niby gwiazdy uroczystości Marjańskie i Świętych Pańskich. Rzadko kiedy jednak zauważyć u nich ściślejszą łączność z poszczególnymi okresami roku liturgicznego.

Jakie znaczenie ma dla nas rok liturgiczny czyli kościelny? Ma być nie tylko przypomnieniem dzieł Bożego miłosierdzia, ale

jeszcze czemś więcej. Cel roku kościelnego jest ten sam, co cel Kościoła, ten sam, dla którego Chrystus przyszedł na ziemię: *by żywot mieli i mieli go obficie*. Pewnie, że rok kościelny przenosi nas w przeszłość. Stary Testament w głównych figurach przesuwają się przed naszymi oczyma, że możemy śledzić życie Chrystusa w najdrobniejszych szczegółach. To co nam Kościół pokazuje jest przeszłością. Lecz ta przeszłość jest tylko zewnętrzną szatą, obrazem, symbolem, — jest niejako ciałem roku kościelnego, duszą zaś jego są łaski, których nam Bóg obecnie udziela. Przedstawiciele Starego Testamentu wskazują na to, co zapowiadali i co się spełniło i spełnia w Nowym Testamencie; życie P. Jezusa odnawia się w naszej duszy przez łaskę, a Święci udzielają nam z pełności swego uduchowionego życia. Życie, zaszczerpione w duszy przez chrzest, w ciągu roku kościelnego rozwija się i udoskonala przez obrzędy liturgiczne i ucztę eucharystyczną. Wędrówka poprzez rok kościelny podobna jest do podróży przez góry. Trzeba nam przejść przez dwa pasma górskie: przedgórze t. j. górę Bożego Narodzenia i główne pasmo górskie t. j. górę Wielkanocy. W obydwu pasmach rozróżniamy: wejście na górę t. j. czas przygotowania (Adwent, Wielki Post), ścieżkę od szczytu do szczytu, to są główne uroczystości (Boże Narodzenie do Trzech Króli, Wielkanoc do Zielonych Świątek) i zejście z góry (niedziele po Trzech Królach i po Zielonych Świątkach). Dwa razy zatem w ciągu roku szukamy królestwa Bożego, dwa razy je znajdujemy i rozbudowujemy. I tak w Adwencie na wzór patriarchów tęsknimy za Zbawicielem; w święta Bożego Narodzenia odradzamy się w Chrystusie, po Trzech Królach zaś rozszerzamy królestwo łaski w nas i wokoło nas. I znowu poraz wtóry w W. Poście obumierając grzechom usiłujemy wejść na stromą górę Zmartwychwstania Pańskiego, otrzymujemy na Wielkanoc odnowione życie Boże i umacniamy się Duchem Świętym, ażeby staczać następnie „dobry bój“ z piekłem, światem i własnym ja. A wreszcie zaczynamy „tęsknić za chwalebnym końcem, za powtórnym przyjściem Chrystusa przy śmierci i w dniu ostatecznym“.

Tak więc rok kościelny ma nam ciągle przypominać życie Chrystusa Pana i Świętych, a także różne prawdy i tajemnice wiary naszej, ale tylko w tym celu, ażebyśmy pod wpływem rozważań tego, co było, przyswajali sobie owoce Odkupienia, uświęcali się i zbliżali duchem do Chrystusa, a temsamem stawali się godniejszymi chwalić Boga należycie, nie tylko przez udział w świętych obrzędach, ale i życiem głęboko chrześcijańskim. Rok kościelny ma być rokiem duszy naszej, rokiem dalszego rozwoju życia wewnętrznego. Tak jak drzewo corocznie rozrasta się i staje się grubszem o jeden pierścień (słój), tak samo i dusza nasza ma w ciągu każdego roku więcej się wzmocnić i wzbogacić. Kościół,

w którego organizm weszliśmy przez Chrzest św. nie zostawia nas samych, ale w tej wędrówce przez rok liturgiczny, jak matka najlepsza prowadzi niejako za rękę i wyraźnie pokazuje przy pomocy tekstów mszalnych i brewjarzowych, zmieniających się co niedzielę i święto, — jakie prawdy, jakie tajemnice mamy w danym czasie rozważać, czego się wystrzegać, co jeszcze jest do zrobienia; raz po raz upomina, to prosi, to grozi, byle tylko poruszyć do głębi i polepszyć. Taka jest głębia i różnorodność tekstów liturgicznych, że warto im się bliżej przypatrzeć. Dla początkujących oczywiście konieczne są komentarze. W obecnych czasach niebywałego rozwoju życia liturgicznego — i u nas pojawiła się niejedna książka, niejeden mszalik z objaśnieniami. Jeżeli te podręczniki są dla kogo za drogie, to może się postarać o tanie wydawnictwo p. t. „Służba Boża“; są to groszowe broszurki na każdą niedzielę i święto (zamawiać: X. Kordel, Kraków, ul. św. Marka 10).

Muzycy kościelni, a więc dyrygenci, organiści i śpiewacy, którzy ochotnie ofiarują swój talent i siły Kościołowi, by uświetnić jego liturgję, niech się starają wynisnąć w rok kościelny i w znaczenie poszczególnych uroczystości, niech studjują choćby tylko zmienne części mszy św., przeznaczone do śpiewu, a rozumieją, że Kościół najcenniejsze myśli wydobyl z bogatego skarbcza swojej literatury i ubrał je w długie przepiękne frazy melodyjne, ażebyśmy śpiewając czy słuchając, mogli je równocześnie rozważać i przyswajać sobie, a serce poruszać do uczuć, wolę do dobrych postanowień. Nie będą już wykonawcami, którzy bezmyślnie wymawiają słowa, ale rozumnie spełniać będą z całym Kościołem „opus Dei“, t. j. dzieło czyli służbę Bożą.

Jest więc racja, ażeby w piśmie, traktującym o muzyce kościelnej, poruszać sprawy liturgiczne, a nadewszystko, ażeby bodaj w krótkich rzutach przedstawić charakter poszczególnych okresów roku liturgicznego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KOLENDY JANA MAKLAKIEWICZA

Znane z nagrań na płytach „Odeonu“, B. Rudzki, Warszawa, Marszałkowska 146 i z repertuaru Chóru Świętokrzyskiego w Warszawie Kolendy Jana Maklakiewicza w nowym opracowaniu na chór mieszany i organy otrzymać można (partyturki i glosy) bezpośrednio u autora (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 1, tel. 259-94).

Spis kolend: 1. Jasna Panna, 2. Gdy się Chrystus rodzi, 3. Wśród nocnej ciszy, 4. Gdy śliczna Panna Syna kolysała. 5. W żłobie leży, 6. Bóg się rodzi, 7. Jezus malusieńki, 8. Radujcie się hracia mili, 9. Z Narodzenia Pana, 10. Lulajże Jezuniu.

FELIKS NOWOWIEJSKI (POZNAŃ)

O ZNACZENIU RATYZBONY DLA RUCHU KOŚCIELNO-MUZYCZNEGO

C z ę ś ć II.

W poprzedniej części artykułu omówiłem ogólne znaczenie Ratyzbony w życiu artystyczno-kulturalnem i jej wpływ szczególnie na sprawy polskiej muzyki kościelnej. Należy dziś chociażby w kilku słowach zająć się poszczególnymi fazami rozwoju historycznego sławnej uczelni.

Oddawna nurtowała myśl, aby katolicką muzykę kościelną przebudować na nowo, opierając się na wspaniałych wartościach artystycznych i liturgicznych chorału gregoriańskiego i klasycznej polifonii Palestriny. Poglądy te reprezentował dr. Karol Proske, który rzucił hasło reformatorskie na łamach swego pisma fachowego „Musica Divina”. Świat muzyczny i sfery duchowieństwa, któremu chodziło o wartościową sztukę katolicką powitały wystąpienie Proskego z entuzjazmem, a skutek praktyczny był ten, że niedługo później narodziły się Towarzystwa św. Cecylii, które rozpoczęły żarliwą realizację ideałów reformatorskich w kierunku pielęgnowania wzorowych dzieł muzycznych, w których forma artystyczna wiąże się jaknajściślej z potrzebami liturgji.

Brakowało jednakowoż szkoły, któraby wychowywała zastępy praktycznych wodzów dla tej akcji, wykształconych wszechstronnie i powołanych do kierowania ruchem kościelno-muzycznym. W Rzymie w r. 1867—1870 spotykał Ks. dr. Haberl Franciszka Liszta i szczegółowo omówił plan założenia własnej uczelni powyższego typu, nawet zaprosił Liszta do objęcia profesury. Po trzecim walnym zebraniu Towarzystwa św. Cecylii w Eichstätt (Bawaria) otrzymał Witt, prezes tegoż Towarzystwa pismo od autora „Oratorjum o św. Elżbiecie” — zachęcając do spiesznego stworzenia szkoły. Zabiegał około tych spraw Ks. dr. Haberl gorliwie, tak, że w efekcie już na 5 walnym zebraniu Towarzystwa św. Cecylii (tym razem odbyło się ono w Ratyzbonie) między 1—7 sierpnia 1874 mógł zapowiedzieć otwarcie szkoły w listopadzie tegoż roku. Otóż zapowiedź ta sprawdziła się i od 1 listopada 1874 do 25 czerwca 1875 odbywał się pierwszy kurs muzyki kościelnej w Ratyzbonie, na który zgłosiła się „bardzo” wielka liczba słuchaczy, bo aż 6 osób, z których w dodatku 3 z miejsca odpadły!! Ci trzej zamieszkali w domach prywatnych i chodzili na wykłady Ks. dr. Haberla, radcy duchownego Ks. C. Jacoba, kompozytora Ks. M. Hallera i organisty katedralnego J. Hanischa. Plan nauki obejmował następujące przedmioty: historję muzyki kościelnej, chorał

gregorjański, liturgję, metodę śpiewu, czytanie partytury, transpozycję, dyrygowanie, literaturę choralną, naukę o harmonji i formach muzycznych oraz grę organową. Lokal szkoły mieścił początkowo pokój ćwiczeń praktycznych oraz bibliotekę zaopatrzoną obficie w nowości muzyczne, dostarczone chętnie i przede wszystkim bezinteresownie przez znane firmy wydawnicze. Zachęcony przez przyjaciół i sympatyków ruchu kupił Ks. Dyr. Haberl na własne ryzyko niewielką gospodę „Pod Białym Rumakiem“, za 18.000 guldenów, aby uzyskać szerszy lokal dla swej szkoły. Jednak przemiana gospody na szkołę muzyczną spowodowała znaczne koszty, na których pokrycie dyrektor szukał funduszków przy pomocy popularnego „Kalendarza św. Cecylii“, a także przez zorganizowanie loterii.

Na drugi kurs uczęszczało 7 uczni. W r. 1876 nabył dyrektor sąsiedni budynek. Zmieniona gospoda plus tenże budynek stanowiły nietylko większą przestrzeń dla pokoiów nauczania, ćwiczenia, czytania i t. d., ale utworzyły ponadto aż 9 pokoiów mieszkalnych dla słuchaczy. Mimo, że w następnych latach maksymalna liczba słuchaczy wynosiła 9 osób, szkoła już w tej fazie osiągnęła znaczny skutek pedagogiczny. Wychowankami pierwszego okresu ratybońskiego byli dwaj wybitni muzycy liturgiczni: Mitterer i Józef Renner (junior), którzy w krótkim czasie zdobyli rozgłos w świecie muzycznym. Przez 11 lat szkoła rozwijała się w lokalu „Pod Białym Rumakiem“. W r. 1886 przeniosła się do świeżo wybudowanego gmachu specjalnego przy ul. Reichsstrasse. Tym faktem kończą się początkowe okresy rozwoju uczelni.

Później nastąpił szereg inowacyj i reorganizacyj tak w programach nauczania, jak i w składzie personelu profesorskiego, do którego zaangażowano Józefa Rennera (senjora) i kapelmistrza chóru katedralnego Rauschera. Plan nauki przewidywał trwanie kursu na 7 miesięcy, a później na 6 miesięcy (od 15 stycznia do 15 lipca). Zwolna wzrastała liczba zgłoszeń i przyjęć, tak że koniecznością stało się równoczesne zwiększanie ubikacyj. Po śmierci organisty katedralnego Józefa Hanischa stanowisko to oraz klasę organów w szkole muzycznej objął Józef Renner (junior). Do grona profesorskiego wstąpili w r. 1895: kompozytor Piotr Griesbacher i Engelhart, kapelmistrz chóru katedralnego.

Rok 1900 znowu przyniósł liczne zmiany. Szkoła zaczęła przyjmować jedynie słuchaczy (księżę i świeckich panów), mających poza sobą już pewne wykształcenie muzyczne, o ile możliwości ukończone konserwatorium muzyki świeckiej, na czem poziom szkoły i możliwość nauczania znacznie zyskały. Wykładano liturgję i język łaciński, estetykę, historję i literaturę muzyki kościelnej ze szczególnem uwzględnieniem dzieł wskazanych w katalogu

Tow. św. Cecylji, teorię i praktykę chorału gregorjańskiego, ćwiczenie w czytaniu partytur wokalnych i grania z nich, przyczem używano dzieł wzorowych, zarówno pochodzących z epok minionych, jak i utrzymanych w stylu współczesnym. Uczono także dyrygowania, kunsztu kontrapunktu i operowania formami polifonii, a także dokonywania analizy dzieł starych mistrzów. Prowadzono kurs śpiewu i artystycznej gry organowej; powtarzano naukę harmonji i t. d. Obowiązkowo wszyscy słuchacze musieli być obecni na próbach i występach chóru katedralnego, aby w sposób praktyczny przygotować się do własnej pracy w przyszłości; przecież najlepiej można uczyć się przez obcowanie z dobrymi wzorami interpretacyjnymi, uszlachetniając przez to swój smak artystyczny i kulturę. Nie wiem, czy chwalebny ten zwyczaj istnieje w Poznaniu i czy dyrygenci tutejszych chórów kościelnych, mając piękną okazję przysłuchania się ćwiczeniom naszego chóru katedralnego, korzystają z niej, aby rozwijać dotychczasowe wiadomości przez żywy kontakt z doskonałymi wynikami batuty Ks. Dr. Wacława Gieburowskiego. Byłem w tych dniach w Warszawie i dowiedziałem się, że wprawdzie uczniowie tamtejsi chodzą na tego rodzaju audycje, natomiast dyrygenci na posadach niestety zapomnieli o konieczności ustawicznej kontroli swych kwalifikacyj; a również mają sposobność wniknąć w tajniki specjalnie chorału gregorjańskiego, wykładanego z gorącym uniołowaniem i znanstwem przez Ks. Henryka Nowackiego, dyrygenta chóru przy katedrze św. Jana w stolicy. Trzeba poprosić o pozwolenie brania biernego udziału w próbach i korzystać z tego prawa bez fałszywego wstydu, albowiem mylnie jest mniemanie, że okres nauki kończy się z chwilą opuszczenia szkoły muzycznej: właściwie wtedy dopiero rozpoczyna się robota rzeczywista, bo samodzielna... Niech każdy pamięta, że prócz chorału gregorjańskiego trzeba gruntownie zapoznać się przedewszystkiem z Palestriną i Orlandem, którzy według poglądu Franciszka Liszta są dla polifonicznej muzyki kościelnej św. Augustynem i św. Ambrozjuszem. Organista i dyrygent, którzy sumiennie nie zawarli znajomości z temi filarami muzycznej twórczości katolickiej są w tem samym położeniu, co np. teolog, któryby mało co słyszał o Ojcach Kościoła, albo malarz dzieł religijnych pytający się, kto to był Rafael i co komponował Fra Angelico da Fiesole? Nie wystarczy zresztą pobieżne traktowanie całości kształtu tych zagadnień, lecz trzeba wielokrotnie doznawać dzieła muzycznego i obserwować jego interpretację, a także systematycznie porównywać wzór interpretacyjny z własnymi usiłowaniami.

Ale wróćmy do historii Ratyżbony. W kwietniu 1900 odbyło się położenie kamienia węgielnego pod kościół św. Cecylji. Budowlę tę wnet ukończono dzięki energii i staraniom Ks. Dr. Haberla.

Kościół do dnia dzisiejszego jest odpowiednią placówką praktycznej pracy dla słuchaczy ratyzbońskich, którzy zdobyte w szkole umiejętności mogą po raz pierwszy w czyn wprowadzić pod czujnym okiem wytrawnych pedagogów. Nic więc dziwnego, że w następnych latach legjony uczniów napłynęły nietylko z Niemiec i Austrii, ale także z innych krajów, przede wszystkim z Węgier, Szwajcarii, Anglii, Irlandji, Włoch, Holandji, Ameryki i t. d., a także z Polski.

W r. 1910 zmarł dyrektor instytucji Dr. Haberl. Na jego miejsce wstąpił znany muzykolog Dr. Karol Weinmann, który w szkole ratyzbońskiej już poprzednio wykładał (estetykę i historję muzyki kościelnej). Ponieważ nowy dyrektor był nawet kiedyś słuchaczem tejże uczelni, więc znał dokładnie ideę i pracę poprzednika. W tym duchu więc prowadził on naukę, zawsze starając się wszczepić w wychowanków przekonanie o nieodzowności ścisłego związku między formami muzycznymi, a potrzebami liturgji. Ciężki okres wojenny i czasy powojenne przysporzyły dyrekcji wiele trudności finansowych, a nawet chwilowo zachwiały istnieniem instytucji. Lecz dzięki zabiegom dr. Weinmanna szkoła zyskała poparcie materialne od rządu bawarskiego, które pozwoliło przezwyciężyć momenty krytyczne. W 1924 r. zmarł kapelmistrz katedralny Ks. Engelhart, zasłużony pedagog w zakresie nauki śpiewu choralnego. Następcą jego przy tumie został dr. Schrenms. Nagle w r. 1929 zmarł dr. Weinmann! Cios dla Ratyzbony! Tak więc śmierć przecięła bujną pracę muzyczno-kościelną czterech wybitnych indywidualności: Haberla, Engelharta, Weinmanna i zmarłego jeszcze przedtem Michała Hallera. Zabrakło najtęższych profesorów, którzy nadawali instytucji przez długi czas rozpęd artystyczny i zabłysnęli wielkiem światłem jako pionierzy reformy. Trzeba było szukać nowych sił. Funkcję kierowania szkołą objął Ks. Piotr Griesbacher. Przedmioty dr. Weinmanna wzięli w swe ręce dwaj historycy muzyki: Dr. Max Schreiber i Alexander Bock.

Na tym stopniu rozwoju uczelni wyłonił się problem zdobycia praw państwowych, bez czego dalsza ekspansja napotykała na ciężkie trudności. Komisja złożona z przedstawicieli władz kościelnych i państwowych ustaliła warunki, na których miała nastąpić dalsza wewnętrzna i zewnętrzna rozbudowa szkoły ratyzbońskiej. Rozstrzygający głos przy mianowaniu czwartego z kolei dyrektora należał się J. E. Ks. Biskupowi dr. Michałowi Buchbergerowi, który powołał na to ważne stanowisko prof. dr. Karola Thiela z Berlina, byłego dyrektora Państwowego Instytutu Muzyki Kościelnej przy Państwowej Akademji Muzycznej. Prof. Thiel chlubnie wybił się w katolickim świecie muzycznym jako kompozytor,

dyrygent i organista (przy kościele św. Sebastjana w Berlinie) oraz jako znakomity pedagog w akademji. Teraz nadeszła chwila nadania ostatecznego wyglądu naszej szkole: Przedłużono trwanie nauki z 6 miesięcy na 2 lata. Wymagano jeszcze lepszego przygotowania muzycznego przed przyjęciem słuchacza, a program nauczenia wybitnie rozszerzono. Zawezwano osobnego profesora śpiewu dla prawidłowego nastawienia głosu, aby przyszły dyrygent choralny należycie obchodził się z powierzonymi sobie śpiewakami i aby umiał wykształcić surowy materiał głosowy, co ma pierwszorzędne znaczenie przy osiągnięciu istotnie artystycznego brzmienia choralnego. Przydałby się, nawiasem mówiąc, prawie wszystkim naszym zespołom taki wykwalifikowany instruktor i korektor śpiewu. O ile dyrygent nie wie jak spełnić powyższe zadanie, urząd parafjalny powinien angażować artystę-śpiewaka — pedagoga, któryby choć w pewnych tylko okresach poprawiał głosy w zespołach kościelnych.

Pozatem nowy program ratyzbowski wprowadził grę na fortepianie jako obowiązkowy przedmiot nauki, traktowany w charakterze wstępu technicznego do gry organowej. Wymagano, aby absolwent bez zarzutu pod względem interpretacyjnym potrafił odtworzyć trudniejsze dzieła organowe, ale żądano również umiejętności improwizacji, która to sztuka ma niezwykle znaczenie dla katolickiego organisty ze względu na konieczność wypełniania muzyką akcji liturgicznej. Improwizacja podnieca fantazję i koncepcję, ćwiczy umysł w układaniu konstrukcyj kontrapunktycznych i może sięgać wyżej najwznioślejszego artyzmu, zwłaszcza, jeżeli improwizujący czerpie tworzywo z motywów gregorjańskich, które nadzwyczajnie nadają się jako podstawa muzyczna dla snucia myśli kompozycyjnej w związku z całością nabożeństwa. Może czytelników będzie ciekawił fakt, że gdy inniejwięcej przed 30 latami próbowano mnie zainteresować posadą przy Katedrze kolońskiej i gdy chciałem przedłożyć dyplomy szkoły ratyżbońskiej, berlińskiej akademji i t. d. oraz odegrać z pamięci większe utwory Bacha, oświadczono mi, że najważniejszym czynnikiem jest zdolność improwizacji na dany motyw gregorjański (udało mi się zwyciężyć konkurentów przy improwizowaniu; jednak byłem wtedy młody i nie dbałem o posady, drogi moje prowadziły mnie w podróż muzyczną i naukową do Paryża, Rzymu, Kartaginy i Jerozolimy). — Szkoła ratyżbońska stawiała studjującym do dyspozycji — prócz pięknych organów z kościoła św. Cecylji — aż 5 instrumentów, m. in. jedne t. zw. „organy barokowe“, które w pewnych kołach nie bez słuszności są ideałem budownictwa organowego.

Zreorganizowano nietylko uczelnię, ale także chór katedralny, przyczem odznaczył się jak zwykle płodny w swych poczynaniach

dr. Schremms. Sluchacze ostatniej klasy zostali dopuszczeni do dyrygowania tym zespołem, nietylko podczas prób, ale także podczas nabożeństw w dniach powszednich w katedrze i t. d. — Uwieńczeniem postępu szkoły było objęcie przez rząd bawarski w jesieni 1931 r. protektoratu nad instytucją i nadanie praw państwowych. Oto ogólny zarys poszczególnych faz rozwojowych szkoły muzycznej w Ratyźbonie. Głęboka działalność założycieli wydała bogaty plon. We wszystkich krajach dał się odczuć wpływ zba wienny reformy muzyki kościelnej. Powodzenie zawdzięcza szkoła tej okoliczności, że wiernie stała i stoi na straży żądań Motu Proprio Piusa X i Divini Cultus Piusa XI.

X. WŁADYSŁAW WARGOWSKI (KRAKÓW)

Z LITURGII MSZALNEJ

(Ciąg dalszy)

KOLEKTA.

Po odśpiewaniu przez chór hymnu anielskiego „Gloria in excelsis Deo“ kapłan caluje oltarz, poczem zwraca się do wiernych z pozdrowieniem: Dominus vobiscum (Pan z wami). Jest to pozdrowienie biblijne zaczerpnięte z księgi Ruth (2. 4.). We mszy pontyfikalnej biskup pozdrawia lud słowami: Pax vobis (Pokój wam), którym Chrystus witał apostołów we wieczerniku. W pierwszych wiekach chrześcijańskich używano również innego pozdrowienia: Pax omnibus (Pokój wszystkim). Te formuły powitalne były znane już w 2-gim wieku. Na pozdrowienie kapłana lud względnie chór śpiewaków odpowiada na jednym tonie: Et cum spiritu tuo (I z duchem twoim).

Tak kapłani jak i organiści akcentują wspomniane teksty zupełnie błędnie, kładąc akcent na ostatniej zgłosce. Śpiewa się*)

n i e *Dominus vobiscum* — l e c z *Dominus vobiscum*

Et cum spiritu tuo — *Et cum spiritu tuo*

Kiedy już mowa o odpowiedziach mszalnych, to trzeba stwierdzić, że wielu organistów, dyrygentów chórów i chórzystów lekceważy sobie te proste śpiewy mszalne. Bardzo często słyszy się zamiast odpowiedzi kapłanowi jedynie tylko grę organową (i to nawet przez radio). Na tę bolączkę naszych chórów zwrócił już uwagę nasz znakomity kompozytor Feliks Nowowiejski w przemówieniu podczas obrad III kongresu muzyki religijnej w Toruniu. Oby jego słowa znalazły realizację w jaknajszybszym czasie. Niech każdy dyrygent poświęci przynajmniej jedną próbę na wyćwiczenie odpo-

*) Akcentowane zgłoski zaznaczono pismem pochylem (kursywą).

wiedzi mszalnych, niech każdy organista nauczy się poprawnego akompanjamentu, który może znaleźć w niedawno wydanym podręczniku prof. Pawlaka lub w wydawnictwach X. Nowackiego.

Kapłan pozdrowiwszy lud wraca do mszału i śpiewa orację (oratio — modlitwa), zwaną także kolektą. Hołdy i błagania wiernego ludu zbiera (colligere) kapłan i zanosí na skrzydłach swej modlitwy i pieśni przed tron Boży. Kolekta jest jedną z najpiękniejszych modlitw mszalnych. W sposób zwięzły, treściwy i lapidarny ujmuje ona naczelną myśl danego święta, jego officium i mszy. Już z pierwszych słów kapłana Oremus (Módlmy się) wynika, że kolekta jest modlitwą całej gminy chrześcijańskiej i całego powszechnego Kościoła. Za przykład weźmy kolektę w dniu Bożego Ciała „Deus qui nobis sub Sacramento mirabili...”

„Boże, który nam w cudownym Sakramencie zostawiłeś pamiątkę Twojej męki, dozwól nam tak uczcić święte tajemnice Twego Ciała i Twej Krwi, abyśmy czuli w sobie zawsze owoce Twego odkupienia“.

Inny przykład (kolekta w 11 niedzielę po Zielonych Świątach):

„Wszchemogący wieczny Boże, który nadmiarem Swej miłości przewyższasz zasługi błagających i ich śluby, zlej na nas miłosierdzie Twoje, abyś nam odpuścił to, czego lęka się sumienie, a udzielił tego, o co modlić się nie ośmielamy“.

Nie dziwnego, że te krótkie a tak głębokie w swej treści modlitwy służyły Ojcom Kościoła za temat do przemówień świętecznych. Kolekta kończy się słowami: Per Dominum nostrum Jesum Christum Filium tuum qui tecum vivit et regnat in unitate Spiritus Sancti Deus per omnia saecula saeculorum (Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności z Duchem Świętym, Bóg na wieki wieków), na co wszyscy odpowiadają na jednym tonie: Amen (wyraz hebrajski — tak niech się stanie). Dawniej odpowiadano również słowami: Christus vincit (Chrystus zwycięża).

W rzymskiej liturgji kolekta była znana już za czasów św. Leona. Prawdopodobnie powstała ona jednak wcześniej wraz z litanją. Nie jest wykluczonem, że kolekta była dawniej śpiewana łącznie z Introitem. Kolekta była dawniej nazywana oratio super populum, ponieważ pierwsi chrześcijanie uważali tę modlitwę za końcowe błogosławieństwo. Z tych danych wynika, że kolekta nie zawsze miała w liturgji to miejsce, które ma dziś między Gloria, a ustępem z biblji zwanym Epistola. W dawnych czasach diakon asystujący kapłanowi lub biskupowi po słowach kapłana Oremus wzywał wiernych słowami: Humiliate capita vestra Deo (Unizcie swe głowy przed Bogiem), Humiliate vos ad benedictionem (Unizcie się przed błogosławieństwem) lub Flectamus genua (Padnijmy na ko-

lana). Wtedy wszyscy zebrani padali na kolana i trwali w cichej modlitwie aż do nowego wezwania: *Levate* (Powstańcie), *Surge, electe, comple orationem tuam* (Wstań, wybrany, dokończ modlitwy twojej). Ślady tych zwyczajów mamy jeszcze dziś w liturgji. Kolekty śpiewa kapłan w tonie uroczystym (*in tono festivo*) w święta większe (*in festis duplicibus et semiduplicibus*), w tonie zaś prostym (*in tono simplici*) w święta mniejsze i dni powszednie (*in festis simplicibus et feriis*) oraz we mszy żałobnej (*Missa pro defunctis*).

Dawniej odmawiano tylko jedną kolektę we mszy św. Dziś tylko w główne święta śpiewa się jedną kolektę, w święta mniejsze dodaje się kilka modlitw do Świętych, do Najśw. M. Panny i inne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ś. P. HENRYK MAKOWSKI

ur. w 1862 r. -- zmarł w Warszawie 13. X. 1933 r.

Pochowany na Powązkach.

Była to postać niezwykła.

Pochodził z rodziny ziemiańskiej. Ojciec ś. p. H. M. marymontczyk, w chwili przyjsia na świat śp. H. M., pracował na roli w Lipinkach pod Łukowem, ziemi Siedleckiej. O dzieciństwie mało posiadamy szczegółów — wiadomo tylko, że wcześniej stracił ojca; matka zaś przez pewien czas sama prowadziła gospodarstwo, później zaś przeniosła się do Siedlec, gdzie Zmarły odbył studia gimnazjalne. Tam też rozpoczął naukę gry na fortepianie pod kierunkiem nauczycielki bez poważniejszego wykształcenia muzycznego.

W owe czasy muzyką kościelną zaczęto się interesować w tem znaczeniu, że tworzone, szczególnie po miastach, chóry kościelne, które uprawiały muzykę w duchu ówczesnym, zepsutym, a więc wykonywano dzieła Führera, Schidermajera, Concona, Batmana i t. d.

Młody studentik zawsze chętnie przebywał w kościele, uczestnicząc w różnych nabożeństwach, biorąc w nich udział jako ministrant, jednocześnie zaś pilnie przysłuchiwał się śpiewom chórowym i solowym, a również i grze organowej. Często przebywał na chórze i pilnie śledził grę ówczesnego organisty, zdaje się, Ponińskiego; że zaś był dobrym obserwatorem świadczy o tem ta okoliczność, że z patrzenia nauczył się grania wielu pieśni kościelnych. Poznał też ówczesny styl gry organowej, pełny trelów, biegników, ozdobników i t. d. i do końca życia styl ten umiał świetnie naśladować.

Już jako uczeń gimnazjum klas wyższych zaczął wyczuwać, że charakter ówczesnej muzyki, uprawianej w kościołach, nie odpo-

wiadał powadze służby Bożej. Po ukończeniu gimnazjum miał chęć poświęcić się stanowi duchownemu, lecz stosując się do życzeń matki, przeniósł się do Warszawy i wstąpił na uniwersytet.

I tutaj ciągnęła go muzyka kościelna, dlatego też został członkiem chóru kościoła Św. Krzyża, gdzie organistą i kierownikiem chóru był Jan Hordyewicz, poważny i bardzo pracowity muzyk. Ówczesny chór Świętokrzyski był na poważnym poziomie pod względem muzycznym, wykonywując dzieła: Moniuszki, Brosiga, Mozarta, Gounoda i t. p. Chór katedralny w Warszawie stał wówczas pod względem muzycznym na bardzo wysokim poziomie, lecz również wyłącznie uprawiał kierunek nieodpowiedni. Założycielem i kierownikiem chóru katedralnego był dyrektor Konserwatorium, Kącki, zaś po śmierci tego, jego następcą, Zarzycki. Organistą-akompanjatorem był Jan Śliwiński, prof. konserwatorium, uczeń Freyera, bardzo zdolny i poważny muzyk. Organy katedralne były świetne, zbudowane przez Walckera. Organistą parafjalnym przy katedrze był Jan Kałużyński, również uczeń Freyera, a później Krejciego w Pradze Czeskiej. Gdy ś. p. H. M. zetknął się z Kałużyńskim, od razu wyczuł, że spotkał muzyka prawdziwie kościelnego, stał się jego wielbicielem, przyjacielem, a poczęści i uczniem, studując harmonję, a szczególnie harmonizację pieśni kościelnych.

Na początku niniejszego artykułu było powiedziane, że nieboszyk był postacią niezwykłą. Niezwykłość ta polegała na tem, że intuicyjnie wyczuł niestosowność dla kościoła uprawianej wówczas muzyki, i że pierwszym był na terenie Królestwa Kongresowego, który zaczął mówić o ważności muzyki w kościele i nawoływać do jej podniesienia i reformy. Był też bodaj pierwszym w Warszawie, który „Muzykę Kościelną“ wydawaną przez Ks. Soleckiego, sprowadził do Warszawy, a idee, głoszone przez Ks. Soleckiego, zaś później, po przeniesieniu „Muz. Kośc.“ do Poznania, przez Ks. Surzyńskiego — rozpowszechniał między duchowieństwem, organistami i uczniami Konserwatorium.

Studja uniwersyteckie ciągnęły się lat kilka, lecz z różnych powodów, a między innymi i z tego, że sprawy muzyki kościelnej pochłaniały Go, — przerwał je. —

Okolo roku 1889 zmarła matka śp. H. M. Widocznie tajna myśl poświęcenia się stanowi duchownemu nigdy nie opuszczała ś. p. H. M., gdyż wkrótce po śmierci matki wstąpił do seminarjum duchownego, najprzód w Kielcach, a później — w Warszawie. Oczywiście, że wśród współkolegów szerzył swoje poglądy i prawdopodobnie Jego jest zasługą, że w pośród ówczesnej generacji kapłanów było wielu, którzy sprawami muzyki kościelnej interesowali się. — Gdy był w połowie IV kursu, a więc w czasie prze-

lomowym, gdyż kandydaci do stanu duchownego zwykle w tym stadium studjów, dopuszczani bywali do święceń subdyakonatu i dyakonatu, z nieznanych bliżej powodów, seminarjum opuścił.

Teraz postanowił poświęcić się wyłącznie muzyce kościelnej, dlatego też wstąpił do konserwatorjum do klasy organowej. Jeszcze przed ukończeniem studjów objął stanowisko organisty i kierownika chóru przy kościele parafjalnym Ś-go Antoniego (poreformackim), starając się, wśród ciężkich i nieprzyjaznych warunków przeprowadzać swoje ideje. Na stanowisku organisty był niezbyt długo, gdyż pod koniec 1894 roku opuścił je i udał się na dalsze studia do Regensburga. Studja te, oczywiście, musiały ś. p. H. M. dobrze wslawić, gdyż zarząd szkoły, po ich ukończeniu, zaproponował Mu objęcie poważnego stanowiska w Anglii czy też w Irlandji; propozycja została nieprzyjętą, gdyż ś. p. H. M. pragnął pracować na rodzinnej niwie.

Latem 1895 roku, wspólnie ze śp. Ks. Ks. Moczyńskim, Marjańskim i Kowalskim, krzątał się około założenia Stowarzyszenia muzyczno-kościelnego, które też powstało w formie „sekcji muzyki kościelnej“ przy Warszawskiem towarzystwie muzycznym, na członków której zapisało się wielu wybitnych kapłanów i ludzi świeckich. Sekcja za najważniejsze zadanie uważała założenie szkoły organistowskiej; i rzeczywiście na początku roku szkolnego 1895/96 szkoła taka zaczęła funkcjonować, zaś jej organizatorem, kierownikiem i głównym wykładowcą był ś. p. H. M., który całe dnie poświęcał pracy pedagogicznej i wychowawczej, trwając w niedostatku. W szkole tej pracował niemal do końca życia, opuszczając ją dopiero na parę lat przed śmiercią.

Po kilku latach pracy kierowniczej w szkole został powołany na profesora konserwatorjum, gdzie obok Kalużyńskiego, a później Surzyńskiego i Rutkowskiego prowadził wykłady gry organowej, chorału i liturgji, zawsze mając na uwadze ważność i znaczenie muzyki w kościele. Był też przez krótki okres czasu profesorem śpiewu w Warszawskiem Seminarjum Duchownem. —

W roku 1906, głównie dzięki inicjatywie ś. p. H. M. powstało „Stowarzyszenie Organistów Ś-go Stanisława“. Jako prezes tego stowarzyszenia pracował usilnie, aby stan organistowski podnieść pod względem ideowym i zawodowym.

Ś. p. H. M. u ogółu Duchowieństwa cieszył się wielkiem poważaniem, które wykorzystywał dla dobra muzyki, jak też dla dobra organistów, uzyskując dla ich pracy lepsze zrozumienie i lepsze warunki pracy i bytowania. Ogół organistów oceniał dobrze tę zyczliwość i poświęcanie się dla ich spraw i darzył Go wielkim szacunkiem i miłością. —

Przez ostatnie dwa lata mało się udzielał, lecz sprawami muzyczno-kościelnymi, jak też i sprawami organistowskimi zawsze się bardzo interesował.

Jako kompozytor ś. p. H. M. nie pozostawił poważniejszej spuścizny, lecz wszystko to, co ujrzało światło dzienne, cechuje świeżość inwencji, dobre opanowanie środków muzycznych i doskonałość formy. Był świetnym harmonizatorem pieśni kościelnych, lecz zbiór ich, przygotowany do druku przed 20 laty, nie został wydany.

Ostatnie lata poświęcił studjom nad nowym chorałem, opracowując podręcznik teoretyczny. Obok „Zasad“ i „Harmonji“ opracowanych wspólnie ze ś. p. prof. Ig. Pileckim, serdecznym przyjaciелеm i towarzyszem w pracy nad rozwojem szkoły organistowskiej, niewątpliwie praca ta, przygotowana w znacznej części do druku, przyniosłaby wielkie usługi tym, którzyby chcieli poważniej przestudjować teoretyczne podstawy chorału nowożytnego (solesmeńskiego).

Na świecie zawsze się tak dzieje, że pokolenia starsze przygotowują teren i warunki pracy dla pokoleń późniejszych. Król Dawid przygotował materiały w drzewie i metalach i miejsce dla budowy świątyni, którą w całej okazałości wznosił jego syn i następca, król Salomon, na podziw świata i swoją sławę; lecz należy pamiętać, że bez pracy Dawida nie byłoby pracy Salomona. Muzyka liturgiczna u nas rozwija się i mamy już na tej niwie wielu wybitnych i słynnych pracowników — wszyscy jednak pracownicy młodszy muszą przyznać, że sieją i zbierają plony na tych przestrzeniach, które ś. p. H. M. swoją wielką pracą do siejby przygotował.

Ks. Jan Wiśniewski, Prof. Sem. Duchownego w Pelplinie

HISTORIA MUZYKI KOŚCIELNEJ

3 tomy.

„Historji muzyki kościelnej“ ks. Wiśniewskiego ukazał się pierwszy tomik: „Historja chorału gregorjańskiego“. Druga część: „Historja muzyki kościelnej wielotonowej“, opuści prasę około Nowego Roku. Oprócz tego projektowana jest trzecia część pod tytułem: „Organy i dzwony“. Pierwsza część: „Historja chorału gregorjańskiego“ do nabycia jest w Związku Organistów w Poznaniu, ul. Szkolna 18, w cenie 1,60 zł.

Szczegółową ocenę wydawnictwa tego, tak bardzo potrzebnego w seminarjach duchownych i w szkołach muzycznych, podamy po ukazaniu się drugiej części.

Z PRACOWNI MUZYCZNO-ARTYSTYCZNEJ POZNAŃSKIEGO CHÓRU KATEDRALNEGO

Poznański chór katedralny rozpoczął po wielkich wakacjach nowy znów rok bogatej pracy muzyczno-artystycznej.

Chór liczy obecnie 40 chłopców w sopranach i altach i 20 mężczyzn w tenorach i basach. Wszyscy śpiewacy są muzycznie i głosowo wyszkoleni, wszyscy, wielcy i mali, biegle czytają nuty, analizują partytury, są wtajemniczeni w prawa techniki śpiewaczej.

Chór chłopców dzieli się na 2 części: na chłopców, należących do właściwego chóru katedralnego, i na klasę wstępną. Zgłoszenia do klasy wstępnej, dla której odbywa się roczny kurs muzyczny, trwający od listopada do końca roku szkolnego, są bardzo liczne. Zgłasza się zwykle 60—80 chłopców, z których wybieramy około 20 najzdolniejszych, wstępujących do klasy wstępnej. Po ukończonym kursie odbywa się egzamin, w którym młodzi kandydaci wykazać muszą biegłość w sztuce trafiania, śpiewania „prima vista“, orjentowania się w wielogłosowej partyturze wokalne i w sztuce swobodnego operowania głosem. Z powyżej wymienionych 20 kandydatów z pomyślnym wynikiem kończy kurs 8 do 10 chłopców, których uroczyście przyjmuje się do właściwego chóru katedralnego. Klasę wstępną prowadzi p. prof. Nowak.

Tylko w ten sposób wyszkoleni śpiewacy pokonać są zdolni olbrzymi program muzyczny chóru katedralnego w ciągu roku.

W ubiegłym roku wykonaliśmy w Katedrze Poznańskiej następujące msze „a cappella“, należące do stałego naszego repertuaru: *Palestrina*: „*Papae Marcelli*“ — 6 głosów miesz.; „*Missa Assumpta est Maria*“ — 6 gł. miesz.; „*Missa brevis*“; „*Missa Ave regina coelorum*“; *Orlando di Lasso*: „*Missa Qual donna*“ — 5 gł. miesz.; „*Missa Puisque j'ai perdu*“; *Vittoria*: „*Missa Vidi speciosam*“ — 6 gł. miesz.; „*Missa Oquam gloriosum est regnum*“; *Viadana*: „*Missa brevis*“; *Lotti*: „*Missa brevis*“; *Haller*: „*Missa O salutaris hostia*“; „*Missa G-dur na 8 gł. miesz.*“; „*Missa Ave Maria*“ — 6 gł. miesz.; *Witt*: „*Missa i. h. St. Raphaelis*“ — 5 gł. miesz.; *Mitterer*: „*Missa de Apostolis*“ — 5 gł. miesz.; *Surzyński*: „*Missa i. h. St. Joseph*“ — 5 gł. miesz.; *Kromolicki*: „*Missa d-moll*“; *Dembiński*: „*Missa C-dur*“; *Edgar Tinel*: „*Missa i. h. B. M. Virg.*“ — 5 gł. miesz.; *Boslet*: „*Missa solemnis*“ — 7 gł. miesz. Dochodzi do tego cały szereg mszy na chór mieszany z towarzyszeniem organów, których autorami m. in. są: *Griesbacher*, *Perosi*, *Refice*, *Rihovsky*, *Goller* oraz mszy na chór męski (mamy ich 14) bądźto z towarzyszeniem organów, bądźto „a cappella“.

Bardzo bogaty jest repertuar motetów i ofertorjów, w którym figurują nazwiska począwszy od czołowych mistrzów klasycznych XVI i XVII w. aż do kompozytorów czasów obecnych, polskich i obcych: Palestrina, Orlando Lasso, Croce, Vittoria, Asola, Anerio, Suriano, Aichinger, Roselli, Lotti, Szamotulski, Gomółka, Zieleński, Gorczycki, Sweelinck, O. Händel, Mozart, Bruckner, Haller, Mitterer, Surzyński, Gieburowski.

Szczególnie obfitował program Wielkiego Postu i Wielkiego Tygodnia w przepiękne lamentacje, pasje i motety najlepszych kompozytorów począwszy znów od mistrza z Preneste.

Poza Katedrą występuje chór katedralny często podczas różnego rodzaju akademij i rocznie z własnym koncertem „a capella“. Program ostatniego naszego koncertu, odbytego w wielkiej sali koncertowej Uniwersytetu był następujący: *Gomółka*: Psalm 47 i Psalm 81, na chór miesz.; *Vittoria*: „Caligaverunt oculi mei“ na chór miesz. 1 „Ave Maria“ na chór męski; *Palestrina*: Oratio Jeremiae Prophetae na 6—8 gł. miesz.; *Andrea Gabrieli*: „Jubilate Deo“ na 8 gł. miesz.; *Thomas*: „Sanctus-Benedictus“ na 8—12 gł. miesz.; *Händel*: Alleluja z Mesjasza na chór miesz.; *Aichinger*: „Regina coeli“ na 4—6 gł. miesz.

W sierpniu b. r. otrzymał chór katedralny od J. E. Ks. Biskupa z Nitry w Czechosłowacji, najstarszej diecezji Europy środkowej, zaproszenie na uroczystości, związane z przeszło tysiącletnim jubileuszem założenia tamże chrześcijaństwa. Komitet jubileuszowy zobowiązał się zwrócić wszelkie koszta. Chór katedralny śpiewać miał w czasie głównego nabożeństwa i wystąpić z koncertem religijnym. Niestety nie mogliśmy korzystać ze zaszczytnego tego zaproszenia z powodu wakacyj chóru.

Ostatnio chór katedralny zaproszony został przez warszawskie „Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki“ z koncertem, który odbył się w Warszawie dnia 3-go grudnia b. r. Krytycy warszawscy omówili koncert z gorącym uznaniem, podkreślając wysokie kwalifikacje artystyczne chóru.

Tak muzykujemy w Katedrze i poza Katedrą a zawsze pod dewizą: Wszystko „ad majorem Dei gloriam“.

Ks. Dr. Gieburowski,
Dyrygent chóru katedralnego.

HARMONJUM NOWE

Fabr. Wybrański, 5 registrów. — Cena 350,— zł.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW W POZNANIU

KONKURS CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

Dnia 3. 12. 1933 odbył się w auli uniwersyteckiej doroczny konkurs Związku Chórów Kościelnych Okręgu Poznańskiego w obecności Jego Eminencji Prymasa Hłonda.

Do konkursu stanęło aż 17 chórów, z tego 6 w kategorii męskich a 11 mieszanych, przyczem większą liczebnością i poziomem muzycznym odznaczyły się chóry mieszane. Wyniki konkursu były następujące:

A. Kategoria chórów męskich:

- I. Chór OO. Jezuitów — dyr. St. Siedlewski, pkt. 25.
- II. Chór św. Łazarz — dyr. W. Dorożala — pkt. 22¹/₆.
- III. Chór Jeżyce — dyr. Fr. Olszewski, pkt. 20¹/₂.
- IV. Chór Murowana Goślina — dyr. Konieczka — pkt. 19¹/₆.
- V. Chór Górczyn — dyr. Szymański — pkt. 18¹/₂.
- VI. Chór św. Marcin — dyr. Kulczyński — pkt. 17.

B. Kategoria chórów mieszanych:

- I. Św. Marcin — dyr. Kulczyński — pkt. 25²/₃.
- II. Św. Łazarz — dyr. Dorożala — pkt. 24²/₃.
- III. Jeżyce — dyr. Olszewski — pkt. 23¹/₃.
- Św. Wojciech — dyr. Rynk — pkt. 23¹/₃.
- IV. Boże Ciało — dyr. Herrman — pkt. 22¹/₂.
- V. Górczyn — dyr. Vietz — pkt. 22.
- VI. Główna — dyr. Stachowicz — p. 18²/₃.
- VII. Św. Jan — dyr. Musielski — pkt. 18.
- VIII. Owińska — dyr. Stefaniak — pkt. 17.
- IX. Dębiec — dyr. Rosiński — pkt. 16.
- X. Murowana Goślina — dyr. Konieczka — pkt. 9²/₃.

Ponieważ nastąpił podział chórów według kategorii I i II — w zależności od uzyskania co najmniej 23 punktów, zatem do I kategorii zaliczono z chórów męskich tylko jeden chór (OO. Jezuitów) a z mieszanych 4 chóry (św. Marcin, św. Łazarz, Jeżyce i św. Wojciech).

Konkurs wykazał bardzo piękny rozwój w dziedzinie poprawności śpiewu kościelnego.

Widać, iż dużo tu już uczyniono w latach ostatnich i to pod wieloma względami. Przedewszystkiem wyparto literaturę niemiecką kościelną, zastępując ją wysokowartościową twórczością mistrzów polskich: Gomółki, Pękiela, Gorczyckiego, Szamotulskiego i współczesnych twórców: ks. dr. Gieburowskiego i Nowowiejskiego.

Pozatem to, co śpiewano — wykonano z rzetelnym sukcesem. O ile chodzi o poziom najwyższy — niejako ekstraklasę chórów okręgu, to należy tu postawić chóry OO. Jezuitów (męski), św. Mar-

cina (mieszany) i św. Łazarz (mieszany i męski). Widać na nich pracę usilną, staranność o głosy, o wypracowanie prawidłowego stylu kościelnego. Inne chóry mimo bezsprzecznej dużej ilości pięknego materiału głosowego (św. Wojciech, Jeżyce, Boże Ciało) nie dały narazie wszystkiego, co w nich tkwi i co niewątpliwie przy dalszej wytrwałej pracy dadzą. Duży udział śpiewaków (około 700) daje obraz zrozumienia tutejszego społeczeństwa dla wzniosłej i szlachetnej idei służenia wielkiej sztuce śpiewu kościelnego.

Konkurs ten nasunął dużo uwag, które należy ująć jak następuje:

Osiągnięcie dobrej klasy chóralnej wymaga harmonijnej współpracy 3 czynników: a) dyrygenta, b) śpiewaków i c) kompozytora.

Co do dyrygentów można było stwierdzić w czasie konkursu, iż nie wszyscy zdawali sobie dostatecznie sprawę z funkcji dyrygenta, ograniczając ją do podawania taktu i to w formie czysto mechanicznego wymachiwania rękami. Należy zawsze pamiętać o tem, że dyrygent jest takim samym wykonawcą jak pianista albo organista albo skrzypek. Instrumentem dyrygenta jest chór i powinien on umieć grać na tym instrumencie. Podawanie taktu a czasami tylko wstępu dla głosów jest stanowczo za mało, tak samo jak mało byłoby, gdyby pianista ograniczał się do równego wygrania utworu bez zwracania uwagi na dynamikę i styl. Właśnie pod względem dynamiki i stylu zauważyć można było dość duże braki u niektórych chórów. Nie wystarczy — jak to niektórzy myślą — by chór był bardzo liczny i by wywołać czysto mechaniczną siłę dźwięku. Czasami mały chór potrafi, dzięki starannej dynamice, wywołać większe efekty niż czterokrotnie większy chór. Pamiętamy np. chóry naszej katedry, chór sykstyński, chór kapeli nadwornej wiedeńskiej, które mimo szczupłej ilości wykonawców potrafią wywołać prawdziwe cuda brzmienia chóralnego.

Zauważyłem więc, że niektóre chóry o wielkiej ilości śpiewaków, rozporządzających ładnymi głosami, kładły wagę na siłę brzmienia a nie na zróżniczkowanie tego brzmienia. Głosy prowadzi się masowo forte albo piano, nie zważając na to, że partytura wymagała cieniowania dynamiki.

Ponadto stylistycznie nie zawsze trzymano się zaleceń „motu proprio“, iż nie należy tak śpiewać, by odrywać uwagę modlących się od przebiegu nabożeństwa. Zbytne sforzata alba spianata, zbytne fermaty, zbytne nasilenia nagle dźwięku, to rzeczy, które mogą być uzasadnione w muzyce świeckiej, ale nie kościelnej, wymagającej wielkiej powagi i równowagi nastroju. Pod tym względem celowały chóry: OO. Jezuitów i św. Marcina i temu przedewszystkiem zawdzięczają pierwsze miejsca.

A więc szlachetność dźwięku, nadanie jednolitej linii interpretacyjnej (faza), uwaga na dynamiczne odcienie poszczególnych głosów i powaga interpretacji — to wytyczne, których każdy dyrygent winien się trzymać. Co do wymowy dały się zauważyć niekiedy błędy (lacinę wymawiano błędnie, np. „meium“ zamiast „meum“). Ponadto winni niektórzy dyrygenci zaznajomić się z prawidłami dyrygowania. Dyrygowanie a właściwie podawanie taktu było czasami wręcz błędne (w odwrotnym kierunku od przepisowego, niepotrzebne ruchy, wymachiwanie rękami tak samo w forte jak i w piano). Są to rzeczy bardzo ważne a łatwe do naprawienia.

Tyle o dyrygowaniu. Jeśli chodzi o śpiewaków, to z naciskiem trzeba podkreślić konieczność stałego uczęszczania na próby. Najlepszy nawet dyrygent nie może dokonywać cudów i jest bezsilny, gdy na próbę przychodzą za każdym razem inni śpiewacy. Tem należy sobie tłumaczyć, że niektóre chóry chwiałały się, śpiewały nieczysto, a jestem przekonany, iż te same chóry przy pilnej, stałej pracy członków byłyby śpiewały lepiej. Jedna do dwóch lekcji tygodniowo — po 45 minut — to chyba tak mało, iż każdy może ten czas poświęcić na szlachetny cel.

Jeśli wreszcie chodzi o trzeci współczynnik, kompozytorów, to tu jest również dużo do zrobienia. U kompozytorów daje się od kilku lat zauważyć silne zainteresowanie dla kwestyj muzyki religijnej. Szymanowski napisał *Stabat mater*, a obecnie pisze *Mszę à capella*, Maliszewski „*Requiem*“, nie mówiąc już o bardzo cennej twórczości F. Nowowiejskiego i Ks. Dr. Gieburowskiego, którego utwory cechuje szczególna czystość i żarliwość nastroju. Młodzi kompozytorzy czerpią z muzyki gregorjańskiej, np. Maklakiewicz zużytkował tematy gregorjańskie do swego „koncertu wiolonczelowego“, niżej podpisany zaczerpnął tematów z „*Mszy żałobnej*“ do swego symfonicznego „*Dies Irae*“. Jest więc rzeczą Związków Kościelnych podświadomy ruch ten ująć w ramy określone i zapomocą konkursów na tematy ściśle kościelne pchnąć naprzód i ożywić.

Skoro wszystkie te wymogi — wyżej omówione — spełnią się, będzie można z dumą powiedzieć, iż służąc Bogu stworzyło się wielkie dzieło, — dzieło polskie.

T. Z. Kassern.

DIRECTORIUM CHORI

X. J. Surzyńskiego — w dwóch tomach do nabycia

Cena 16,— zł tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki.

Związek Organistów, Poznań, ul. Szkolna 18

ZWIĄZEK ORGANISTÓW ARCHIDIECEZJI GNIĘŻNIEŃSKO-POZNAŃSKIEJ

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Minęło już 5 miesięcy od zakończenia kursu, na którym wszyscy uczestnicy przyrzekli swą współpracę Związkowi przez organizowanie zebrań dekanalnych, uświadamianie kolegów nie mogących brać udziału w kursie odpowiednimi referatami i wreszcie przez pobudzenie wszystkich kolegów do wstąpienia do Związku. Niestety sprawiono nam przykry zawód, gdyż zebrań nie zwołano, a co gorsze ci sami na których tak liczono, nie wnieśli dotąd należnej składki do Związku i nadal narażają nas na straty materialne przez wysyłanie im „Muzyki Kościelnej“, o którą na kursie wyraźnie prosili.

O ogłoszenie powyższego na zebraniu dekanalnym prosimy tych kolegów, którzy i „Muzykę Kościelną“ otrzymują i składki regularnie wnoszą.

Zbliża się koniec roku a zarazem okres pobocznych dochodów jak gwiazdka, kolendy i spisy do Wielkanocnej spowiedzi, czyli obowiązek i najlepsza okazja regulowania składek do Związku Organistów.

Dla informacji podajemy, że składka do Związku Organistów wynosi 12,— zł rocznie już łącznie z abcn. za „Muzykę Kościelną“.

Zebrania dekanalne odbyły się 14. 8. br. w Koźminie, 6. 9. br. w Jarocinie, 11. 9. b. r. w Ostrowie, 16. 11. b. r. w Mieszkowie.

Na wyróżnienie zasługuje ostatnie zebranie dekanatów Jarocińskiego, Boreckiego i Nowomiejskiego zwołane na życzenie Ks. Proboszcza Donata do Mieszkowa. Przebieg zebrania podamy w następującym nr. „Muzyki Kościelnej“.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW DIEC. CHEŁMIŃSKIEJ

KOMUNIKATY ZARZĄDU

W dekanatach: Chelmno, Chelmża, Czersk, Fordon, Gniew, Golub, Kamień, Lidzbark, Nowemiasto, Puck, Radzyn, Starogard, Świecie, Tczew, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Żukowo i Gdyńa odczuwamy brak delegatów dekanalnych, którzyby się udzielaniem potrzebnych informacji zająć zechcieli. Ktoby się tej pracy chciał poświęcić, niech się zgłosi do Sekretarjatu w Grudziądzu, ul. Szkolna 4/6, gdzie otrzyma odpowiednie wskazówki.

Prosimy wpłacać składki na przyszły rok, najlepiej całkowitą kwotę 12,— zł lub ratami za pomocą blankietu P. K. O. 208.533.

Na pogrzeb śp. Katarzyny Reszke wypłaciła kasa pogrzebowa 123,— zł i prosimy wpłacać 1,65 zł składki na uzupełnienie kasy.

Zebranie dekanalne odbyło się w lipcu br. w Kartuzach pod przewodnictwem kol. Mowińskiego, gdzie poruszono sprawę orkiestr, które w niektórych kościołach podczas nabożeństw jeszcze zawsze występują, co jak wiadomo, nie jest dozwolone.

Także w Kościerzynie odbyło się zebranie dekanalne, gdzie uchwalono urządzić zjazd Chórów kościelnych w Kościerzynie. Obecny był też ks. dziekan Podlaszewski, który życzliwie przemówił do zebranych.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW DIEC. LUBELSKIEJ

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Zbliża się rok nowy i zakończenie rachunków za rok ubiegły. Wobec tego, że wielu organistów zalega ze składkami członkowskimi, Zarząd przypomina o konieczności uregulowania ich w swoim terminie, a to stosownie do uchwały Zjazdu.

Składki należy nadsyłać za pośrednictwem P. K. O. Nr. 101-276 Kolegium Organistów diec. Lubelskiej.

W numerze 9/10 „Muzyki Kośc.” z października, w dziale wiadomości tut. diecezji w artykule „Sprawozdanie kasowe” mylnie została umieszczona suma w rozchodzie „pisma: Kronika Muzyczna i Muzyka Kościelna” zamiast zł 106 gr 50, powinno być zł 1069 gr 50.

UROCZYŚĆ ŚW. CECYLJI W CHELMIE LUBELSKIM

W Chelmie Lubelskim w dniu 22 listopada r. b. obchodzono bardzo miłą uroczystość, poświęconą ku czci św. Cecylji, patronki muzyki i śpiewu.

Święto to zorganizowali pp. organiście z dekanatu chelmskiego pod protektoratem miejscowego Proboszcza i Dziekana ks. kan. Waława Kosiora.

W uroczystości tej wzięły udział chóry kościelne z następujących parafji: Rozesłania Apostołów i Marjackiej z Chelma, Dorohuska, Kamienia, Kumowa, Sawina i Rudej Huty.

W kościele parafjalnym Rozesłania św. Apostołów o godzinie 11 ks. kan. Kosior odprawił Mszę św. w czasie której połączone chóry pod dyrekcją p. Zdzisława Lejmana przy akompaniamencie p. Józefa Kaczorka odśpiewały msze Zangla ku czci św. Ludwika, zaś na offertorium hymn do św. Cecylji.

Po Mszy św. krótka benedykcja, poczem celebrans w serdecznych słowach przemówił do zebranych chórów zachęcając ich do dalszej pracy na niwie kościoła.

Po przerwie obiadowej odchyła się w sali parafjalnej o godz. 17 akademja. Słowo wstępne, nacechowane wielką serdecznością do zespołów śpiewaczych wypowiedział ks. kan. W. Kosior, poczem połączone chóry pod dyr. p. Józefa Karczorka wykonały Hymn do św. Cecylii. Referat o życiu i cnotach patronki muzyki wygłosiła p. Br. Nowicka. Referat ten na obecnych wywarł bardzo mile wrażenie.

Powtórnie wystąpiły połączone chóry i pod dyr. p. Zdz. Lejmana odśpiewały „Sanctus“ ze mszy Zangla. P. A. J. Moch, instruktor S. M. P. w dłuższym przemówieniu podkreślił znaczenie chórów parafjalnych w życiu kościelnem i społecznem. Następnie poszczególne chóry pod dyrekcją swoich kierowników (pp. organistów) rozpoczęły popisy. Każdy chór wykonał 2 utwory. Poczem zabrał głos sekretarz Zarządu Kolegium Organistów diecezji Lubelskiej p. Edward Pietrzyk i w przemówieniu swem podkreślił znaczenie pieśni kościelnej czy świeckiej w życiu religijnem i społecznem i jaką rolę odegrała pieśń religijna na chełmszczyźnie w czasie niewoli. W końcu przemówienia podziękował inicjatorom tej uroczystości ks. kan. Kosiorowi za tak troskliwe zaopiekowanie się tą imprezą, duchowieństwu z dek. chełmskiego za moralne i częściowo materyjalne poparcie, dyrygentom za pracę, chórom za trud i poświęcenie i gorąco zachęcał zebrane zespoły śpiewacze do dalszej i systematycznej pracy nad podniesieniem śpiewu kościelnego.

Na zakończenie tej uroczystości połączone chóry odśpiewały „Złamane Berła“ Nowowiejskiego, poczem rozpoczęła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnej nocy. Jakkolwiek chóry w dek. chełmskim nie stoją jeszcze na wysokim poziomie artystycznym, to jednak niektóre zespoły śpiewacze na czele z ich dyrygentami zasługują na wyróżnienie.

W dużej mierze w poszczególnych chórach odczuwało się brak głosów męskich (tenorów i basów) z wyjątkiem chóru parafjalnego Rozesłania Apostołów z Chelma, ale należy przypuszczać, że po takiej imprezie chóry lepiej się ukompletują, a tem samem łatwiej będą mogły zdobyć walory artystyczne.

ZEBRANIE DEKANALNE W SZCZEBRZESZYNI

Dnia 6 listopada r. b. odbyło się w Szczebreszynie zebranie dekanalne. Z ramienia Zarządu był Prezes p. Wł. Szawaryn, który zebraniu przewodniczył. Pomimo niepogody za wyjątkiem dwóch, stawili się wszyscy organiści dek. Szczebreskiego. Obrady toczyły się około spraw związanych z pracą na parafjach, a jeden z ważniejszych punktów obrad była omawiana sprawa urządzenia w czasie kolendowym koncertu-popisu chórów tego dekanatu. Inicjatywa urządzenia zbiorowego koncertu wysunięta została przez miejscowego ks. Kan. i Dziekana Cieślkiego, który z zainteresowaniem wziął udział w omawianym zebraniu. Tamtejsi organiści projekt powyższy z chęcią podjęli, a nawet go rozszerzyli, aby taki koncert urządony został w dwóch miejscowościach. Pierwszy koncert-popis postanowiono urządzić w pierwszej połowie stycznia r. 1934 w Klemensowie z programem kolendowym i śpiewami świeckimi o charakterze ludowym, autorów polskich. Omawiana była sprawa składek członkowskich

i postanowiono wszelkie zaległości wyrównać przed końcem roku. Omawiana była sprawa tabelki opłat i w tej sprawie wyjaśnień udzielił Prezes Zarządu. Okazuje się, że nie wszyscy Ks. Prob. dostosowują się do tabelki podziału. W sprawie remontu mieszkań i budynków do organisty należących, miejscowy Ks. Dziekan zainteresował się i przyrzekł w miarę możliwości interwenjować u poszczególnych Ks. Proboszczów.

Tego dnia odbył się w Szczepieszynie doroczny odpust. W czasie sumy miejscowy chór pod dyr. p. Steca przy akomp. p. Szawaryna wykonał czterogłosową mszę Grubera. Wykonanie było dość poprawne i głośno mile.

UROCZYSTOŚĆ ODPUSTOWA W TYSZKOWCACH

W dniu 6 listopada r. b. w Tyszowcach odbyła się uroczystość odpustowa ku czci św. Leonarda. W czasie sumy mszę ku czci św. Anny Grubera wykonał miejscowy chór mieszany pod dyr. p. J. Mrozwicza przy akomp. p. Podobińskiego z Lublina. Zmienne części wykonali okoliczni pp. organiści. Poza małymi usterkami w cieniowaniu i tempie chór wykonał śpiewy dość poprawnie. Tego dnia miał się odbyć zjazd dekanalny organistów, ale wobec przeoczenia delegata, nie powiadomił o terminie członków i z konieczności zjazd odłożony został do stycznia.

Kolegium Organistów w Lublinie wydało i posiada na składzie Kolendy 4-głosowe na chór miesz., 3 kolendy w układzie J. Rafalskiego i 2 w układzie prof. H. Makowskiego, razem w cenie 80 groszy.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW DIECEZJI ŁÓDZKIEJ

PROTOKÓŁ WALNEGO ROCZNEGO ZEBRANIA.

Walne roczne zebranie organistów diecezji łódzkiej, odbyło się dnia 9 września 1933 r. po trzydniowych rekolekcjach w Łódzkim Sem. Duchownem, które zakończył J. E. Biskup Tomczak — Sufragan, udzielając organistom Komunii Św. i Pasterskiego Błogosławieństwa.

Zebranie zagał prezes M. Królikowski, oznajmiając przytem, iż prawo zabierania głosu będą mieli tylko ci członkowie, którzy uiszcili zaległe składki do 1932 r. włącznie.

Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie długoletniego patrona organistów Ks. Kanonika R. Rajcherta, cieszącego się ogólną sympatją, na asesora p. p. W. Kompo i J. Mrówczyńskiego, na sekretarza p. W. Znyka. Po odczytaniu protokołu p. K. Gałasiński zabrał głos w sprawie uchwalonego na poprzednim, rocznym zebraniu budżetu, nawiązując do sprawozdania kasowego. Walne Zebranie w r. ubiegłym uchwaliło na wydatki 700.— zł, które miały wpłynąć ze składek członkowskich, zamiast 700.— zł wpłynęło 416.—. Jak sobie Zarząd radził?

W roku 1927 każdy proboszcz i każdy organista wpłacali po trzy złote miesięcznie Komisji Organistowskiej przy Kurji Biskupiej w Łodzi, na mającą

powstać emeryturę. Gdy w roku 1928 weszła w życie ustawa t. zw. ZUPU organiści się tam ubezpieczyli, a wpłaconą gotówkę około 10.000 zł przelano na t. zw. „Żelazny Kapitał“, od którego w razie potrzeby Zarząd może brać tylko procenty. Z tego to powodu zamiast deficytu, mamy na rok bieżący saldo 624 zł 17 gr.

Ogólne Zebranie uchwaliło, aby Zarząd w miarę możliwości, na wypadek śmierci członka jego rodzinie wypłacał pewną sumę z procentów od „Żelaznego Kapitału“. Jednakże tylko ci członkowie będą mieli do tego prawo, którzy na fundusz wpłacali. Komisja Rewizyjna odczytała protokół o rachunkowości skarbnika stwierdzając mały wpływ składek członkowskich. Wybór delegatów: na dekanat brzeziński wybrano p. J. Nowowiejskiego org. z Brzezin, na dekanat ozorkowski p. Cz. Rogaczewskiego org. z Ozorkowa. Sprawozdanie prezesa Zarządu: Posiedzeń Zarządu w r. ub. było 10, przesunąć organistów z posady na posadę 6, zatrzymanych organistów na posadach na skutek interwencji Zarządu 4, obsadzonych posad 3, wydalonych z posad 2, wydalonych z diecezji 1. Nieubezpieczonych organistów w ZUPU i ubezpieczonych, za których ks. ks. proboszczowie nie opłacają składek jest 40%.

Przewodniczący Ks. Patron oświadczył, iż w niektórych parafjach, a zwłaszcza małych, sprawa opłaty ubezpieczenia organisty jest naprawdę ciężka i może da się ten problem rozwiązać w przyszłym 1934 r. t. j. gdy wejdzie w życie ustawa o podatku kościelnym. Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu. Po krótkiej dyskusji i na wniosek przewodniczącego wybrano Stary Zarząd na następny, trzyletni okres, dając mu jednocześnie wolną rękę w działaniu. Prezes p. Królikowski zaproponował założenie małej księgarni (biblioteki nut) dla organistów, w czym zaofiarował swoją współpracę obecny na sali p. profesor H. Milek. Pozatem uchwalono prowadzić trzyletni kurs dla organistów w ten sposób, że raz na kwartał na dwa dni będą się zjeżdżali organiści do Łodzi na repetycję, oraz po dalsze instrukcje i zadania. Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Dra W. Tymienieckiego, który zebrani trzykrotnie powtórzyli: „Niech Żyje“. Potem Ks. Patronowi R. Rajchertowi i O. Dominio salezjaninowi z Łądu za prowadzenie rekolekcji złożono serdeczne podziękowanie.

WIADOMOŚCI DLA ORGANISTÓW

Zarząd kol. organistów Diecezji Łódzkiej urządza dla organistów dwudniowy, obowiązkowy kurs, który będzie się powtarzał progresywnie cztery razy w roku przez trzy lata. Początek tego kursu naznaczono na 6-go i 7-go listopada r. b. w Łodzi, pod kierownictwem p. B. Rutkowskiego profesora warszawskiego konserwatorium. Członkowie rzeczywiście z tego kursu będą korzystali bezpłatnie. Zgłoszenia do dnia 20 października rb. kierowano do sekretarza zarządu p. K. Golańskiego w Łodzi ul. Kościelna 8. Po tym terminie zostały rozesłane programy i wezwania.

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHIDIECEZJI GNIĘZNIENSKO-POZNAŃSKIEJ

KOMUNIKATY ZARZĄDU

W sprawie rejestracji podajemy chóróm do wiadomości odpowiedź Prześwietnej Kurji Arcybiskupiej, na pismo jakie skierowaliśmy do Niej w sprawie stosunku naszego Zw. i Chórów do ustawy o stowarzyszeniach. Z odpowiedzi wynika, że chóry kościelne nie podlegają obowiązkowej rejestracji.

Oto treść pisma:

KURJA ARCYBISKUPIA

Poznań, dnia 30 września 1933 r.

L. dz. 15182/33

Na temat ustawy o stowarzyszeniach toczą się jeszcze rozmowy pomiędzy przedstawicielami Episkopatu i rządu. Zrzeszenia służące podniesieniu kultu religijnego nie podlegają ustawie, dla stowarzyszeń akcji katolickiej ukazać się prawdopodobnie odrębne zarządzenia.

Statut chóru tudzież Związków chórów należy nam nadesłać odwrotnie.

(—) X. Bp. Dymek
Wikariusz Generalny

Do Związku przyjęto chór z Pępowa.

Składkę do Związku wpłaciły nast. chóry: Orzechowo 7,— zł, Miejska Górka 11,75 zł, Kunowo 2,50 zł, Poznań (św. Jana) 7,— zł, Murowana Goślina 12,50 zł.

ZJAZD CHÓRÓW KOŚCIELNYCH W BUKU W DNIU 10 WRZEŚNIA 1933 R.

Towarzystwo Chóru Kościelnego w Buku z okazji poświęcenia swego sztandaru, zaprosiło na tę uroczystość przeszło 20 Chórów Kościelnych. Niestety z powodu trudności finansowych zjechały do Buku 4 chóry kościelne, a mianowicie: Kościan, Kaźmierz, Opalenica i Granowo.

Przy pięknej pogodzie o godz. 9 ruszył pochód, w którym brały udział Chóry: z Kościana, z Kaźmierza oraz miejscowy, jako też liczne miejscowe towarzystwa z sztandarami do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo. Poświęcenia sztandaru dokonał patron Chóru, Ks. proboszcz Kuliszak, który wygłosił też okolicznościowe kazanie i odprawił mszę św.

Podczas mszy św. wykonał Chór Kościelny z Kościana „Missa dominicalis“ ks. Józefa Surzyńskiego, 6 głosowy motet, oraz pieśń „My chcemy Boga“ w układzie F. Nowowiejskiego. Występ Chóru Kościańskiego, który stoi na

wysokim poziomie, sprawił na słuchaczach niezapomniane wrażenie i przyczynił się do podniesienia uroczystości.

Po nabożeństwie ruszył pochód z poświęconym już sztandarem przez miasto do Domu Katolickiego na uroczyste posiedzenie. Zebranie zagał prezes towarzystwa Ks. E. Frąckowiak. Patron Ks. proboszcz Kulizsak przedstawił zebranym działalność i rozwój chóru bukowskiego, poczem powitał obce Chóry, oraz delegacje towarzystw miejscowych, dziękując za liczne przybycie. Następnie sekretarz, p. Górczak odczytał akt poświęcenia sztandaru Towarzystwa Chóru Kościelnego przy kościele farnym w Buku. Na zakończenie zebrania podał prezes Ks. Frąckowiak dalszy ciąg programu jak wymarsz na boisko Sokoła o godz. 15 i popisy Chórów Kościelnych. O godz. 11,45 odbyła się suma, na której śpiewał miejscowy Chór Kościelny „Missa Papae Leonis“ Grubera.

O godz. 15 ruszył pochód jeszcze raz przez miasto na boisko Sokoła, gdzie od godz. 17 rozpoczęły się popisy Chórów. W skład Jury weszli: Ks. proboszcz Faustman z Kaźmierza, prezes Związku Chórów Kościelnych, Ks. proboszcz Poprawski z Dusznik i p. Prof. Józef Pawlak, organista katedralny z Poznania.

O godz. 19 Ks. proboszcz Faustman z Kaźmierza ogłosił wynik konkursu jak następuje:

1. Chór Kościelny z Kościana za odśpiewanie 6 głosowe „Gloria Tibi Trinitas“ Ks. Józefa Surzyńskiego — otrzymał 30 punktów.
2. Chór Kościelny z Granowa za odśpiewanie psalmu Gomółki — otrzymał 23 punkty.
3. Chór Kościelny z Buku za odśpiewanie „Krakowiaka“ Ponieckiego — otrzymał 22 punkty.
4. Chór Kościelny z Kaźmierza za odśpiewanie „Sacerdos et Pontifex“ Ks. Chlondowskiego, — otrzymał 21 punktów.
5. Chór Kościelny z Opalenicy za odśpiewanie „Pokraśniał świat“ Ks. Chlondowskiego — otrzymał 17 punktów.

Chórem ogólnym, który odśpiewał „Wesele sieradzkie“ Prosnaka i „Pieśń rycerzy“ Moniuszki, dyrygował Ks. proboszcz Poprawski z Dusznik.

Ks. E. F.

OKRĘG LESZCZYŃSKI

Zebranie delegatów Chórów Kosc. Okręgu Leszczyńskiego odbyło się 30. 8. b. r. Patronem Okręgu wybrano jednogłośnie Ks. prob. Jankiewicza z Leszna. Przyszły Zjazd Chorów uchwalono odbyć w Poniecu z okazji 10-lecia założenia chóru.

OKRĘG OSTROWSKI

Walne zebranie Okręgu odbyło się 5 maja b. r. Zwykle zebranie odbyło się 11. 9. b. r. Do Okręgu przyjęto 2 chóry z Kałusza i to Chór św. Cecylii i chór przy kościele św. Mikołaja. Prezesem Okręgu jest p. Pawlicki z Odolanowa.

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Walne Zgromadzenie Związku Chórów Kościelnych w Krakowie odbędzie się dnia 3 stycznia 1934 r. o godz. 16-tej w sali zielonej Domu Katolickiego w Krakowie (Straszewskiego 18 I p.) z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania
2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej
3. Wnioski i interpelacje.

Z a Z a r z ą d :

X. Wendelin Świerczek, sekr. X. Władysław Wargowski, prezes.

NB. Wszelkie wnioski należy zgłosić na ręce Zarządu najmniej na 8 dni przed dniem Walnego Zgromadzenia.

ZAWODY CHÓRALNE

Zawody chóralne zainicjowane przez Związek odbyły się w dniu 5 listopada b. r. Wyniki zawodów w klasyfikacji ogólnej są następujące: Chór męski „Sokola“, Myślenice (kategoria II) 121 punktów, T-wo śpiewacze „Hasło“, Kraków (kategoria I) 118 punktów, chór im. Mik. Gomółki, Kraków (kategoria II) 115 punktów, chór Marjański, Kraków — Nowa Wieś (kategoria III) 109 punktów, chór parafjalny Wieliczka (kategoria III) 56 punktów. Sędziowali: Dyr. Kons. Tow. Muz. M. Piotrowski, dyr. Bol. Wallek Walewski, O. prof. Fabjan Madura, dyr. Fr. Prystor i z ramienia Związku prof. Kaz. Garbusiński. Następne zawody odbędą się w kwietniu przyszłego roku łącznie z uroczystościami ku uczczeniu dwusetnej rocznicy śmierci kompozytora krakowskiego, X. Grzegorza Gerw. Gorczyckiego.

RECITAL ORGANOWO-CHÓROWY

Ku czci św. Cecylji. Patronki muzyki kościelnej, zorganizował Związek recital organowo-chórowy w dniu 25 listopada br. w kościele O. O. Jezuitów na Wesolej. Na program złożyły się: Mendelssohna: Sonata f-moll w bardzo dobrej interpretacji p. Fryderyka Borgiela i Bacha. Preludjum i fuga d-moll w dobrym wykonaniu p. Henryka Ehasza, ponadto Garbusińskiego: „Missa Laudate Dominum“, którą to mszę po raz pierwszy w Krakowie wykonał chór uczniów Konserwatorium Tow. Muz. pod kier. autora. Audycja stała na b. poważnym poziomie.

AKADEMJA KU CZCI ŚW. CECYLJI

Dnia 26 listopada b. r. odbyła się w Domu Katolickim akademja ku czci św. Cecylji. Odczyt wygłosił X. prof. Wend. Świerczek C. M. Szereg utworów różnych kompozytorów polskich i obcych wykonały następujące zespoły krakowskie: chór kolegiaty św. Florjana pod kier. dyr. Franc. Prystora, chór

„Odrowąż“ pod kier. O. prof. Fabjana Madury, chór im. św. Teresy od Dzieciątka Jezus z Dębniek pod kier. p. Bernarda Trzaski oraz chór im. Mik. Gomółki pod kier. p. Henryka Eliasza.

CHÓR IM. MIKOŁAJA GOMÓLKI W KRAKOWIE

został założony dnia 10 lutego 1933 roku. Do zarządu weszli: PP. Antoni Jasiński (prezes), Antoni Kopczyński (wiceprezes), Martyniak Mieczysław (skarbnik), Nawara Władysław (sekretarz), Doniec Edward (bibliotekarz), König Edward (gospodarz). Komisja rewizyjna: Morawek Antoni, Swolkień i Krówka Józef. Sąd honorowy: Marszałek Zbigniew, Karaś Franciszek, Gogólski Jan. Dyrygują uczniowie Konserwatorium Tow. Muzycznego, kierownictwo artystyczne zaś objął X. prof. Władysław Wargowski. Chór pracuje w pierwszym rzędzie nad programem muzyki wieków dawnych.

CHÓR MARJAŃSKI W KRAKOWIE

jest zespołem mieszanym parafji XX. Misjonarzy na Nowej Wsi złożonym z 70 osób. Kuratorem towarzystwa jest X. Superjor Grzegorz Janiewski, prezesem p. Józef Flank. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach cenionego kompozytora X. prof. Józefa Orszulka. Zarząd: PP. Józef Flank (prezes), Z. Gąsienka (wiceprezes), Zbysław Bednarczyk (sekretarz), M. Zmorzyńska (skarbnik), Władysław Bednarczyk (bibliotekarz) i M. Gallerówna. Świeżo założonemu Towarzystwu życzymy Szczęść Boże w pracy chóralnej.

CHÓR KOŚCIELNY IM. ŚW. KAZIMIERZA KRÓLEWICZA, KRAKÓW—BOREK FAŁĘCKI

Dnia 30 marca 1932 odbyło się założycielskie zebranie chóru męskiego pod przewodnictwem X. proboszcza Adolfa Zagrodzkiego, wielkiego miłośnika i krzewiciela pieśni kościelnej. Do pierwszego Zarządu weszli pp. Chlehma Mieczysław (prezes), Skrzydło Władysław (sekretarz), Kursa Józef (skarbnik). Na dyrygenta zaproszono początkowo p. W. Geigera. Dziś chór w Borku Fałęckim wzmógł się na liczbę dzięki stworzeniu zespołu mieszanego. Wytężonej pracy nowego dyrygenta p. dyr. Hrabina i poparciu X. kuratora Zagrodzkiego należy zawdzięczać coraz to pomyślniejszy rozwój chóru.

CHÓR MĘSKI IM. ST. MONIUSZKI W BIEŻANOWIE

założony 5 czerwca 1933 r. liczy 35 członków. Zarząd stanowią: X. proboszcz M. Jacaszek (kurator), p. naczelnik Władysław Aksamit (prezes) nadto PP.: Jan Sowiński (wiceprezes), Jan Madej (sekretarz), Jan Wolf (skarbnik), Leon Grzywna (bibliotekarz) i Marjan Wroński (gospodarz). Dyrygentem chóru jest p. Franciszek Jaglarz.

CHÓR KOŚCIELNY W POREBIE ŻEGOTY

przystąpił do Związku w roku 1932. Kuratorem Chóru jest X. proboszcz Karol Słowiaczek. W Zarządzie pracują PP.: Kazimierz Niewiadomski (prezes), Józef Siewiorek (wiceprezes), Tomasz Kubiela (sekretarz), Antonina Byczkówna (skarbnik) i p. Ludwik Namysłowski (dyrygent). Chór liczy 23 osób. Próby odbywają się w sali Domu parafjalnego.

CHÓR KOŚCIELNY JM. ST. MONIUSZKI W WAWRZEŃCZYCACH

Praca nad śpiewem chóralnym w parafji Wawrzeńczyce datuje się od niepamiętnych czasów. Sprzyjała tej pracy rzadko u nas spotykana muzykalność miejscowej ludności. Chór kościelny w Wawrzeńczycach przechodził różne fazy rozwoju, raz podnosił się, raz upadał. Obecny organista p. Jan Walczyk, który pracuje w parafji od roku 1909, zajął się od początku swej działalności chórem kościelnym i prowadził raz zespół mieszany, drugi raz męski, zależnie od zmieniających się warunków wokalnych chórzystów. W roku 1914 Chór upadł zupełnie z powodu inwazji i operacji wojennych na terenie parafji, sam kościół parafjalny uległ w znacznej części zniszczeniu i spaleni, zniszczył się również chór i organy. Próby wznowienia pracy chóralnej w roku 1918 nie powiodły się. Dopiero w r. 1923 udało się p. Walczykowi stworzyć chór mieszany o dużej ilości członków, który przetrwał do czasów dzisiejszych. W dniu 2 marca 1933 roku Towarzystwo przystąpiło do Związku Chórów kośc. archidiecezji krakowskiej. Nowowybrany Zarząd przedstawia się następująco: PP. Antoni Duda (prezes); Józef Marzec (sekretarz), Zygmunt Dziura (skarbnik), Józef Marcinkowski i Jakób Mierzwa. Kuratorem jest X. proboszcz Wojciech Bartosik. Chor posiada bogaty program mszy i pieśni polskich i obcych kompozytorów. P. dyrygentowi Walczykowi należy szczerze pogratulować wspaniałych wyników pracy.

NOWE WYDAWNICTWA

Gerard Plachetko: Sześć kolend na chór męski. Skład główny w Związku Chórów Kościelnych, Kraków, Straszewskiego 18.

Kolendy w harmonizacji młodego autora, który w tym roku ukończył chlubnie wydział muzyki kościelnej w konserwatorium Tow. Muz. w Krakowie, przedstawiają się nader interesująco. Łatwe w wykonaniu, odbiegają jednak od zwykłego szablonu opracowań kolendowych. Należy zachęcić autora, aby pracował dalej na terenie opracowań pieśni ludowych. A może spróbuje swych sił na niwie kompozycji!

Kazimierz Garbusiński: *Missa Laudate Dominum*. Nagrodzona na konkursie „Tow. Wyd. Muzyki Polskiej w Warszawie“ z Fundacji Komitetu Budowy organów w kościele M. B. Zwycięskiej w Łodzi. Kraków, czerwiec 1933. Szytych i druk zakładów graficznych „Styl“ w Krakowie.

Ocenę tego poważnego dzieła odkładamy do następnego numeru.

X. Franciszek Walczyński: Op. 152. Tryptyk kolędowy na chór męski a capella. Wydawnictwo Związku Chórów Kościelnych, Kraków.

W poszukiwaniu nowego programu kolendowego jest prawie każdy dyrygent. Wdzięczny program każdego chóru męskiego stanowić będzie tryptyk X. Walczyńskiego. Tryptyk składa się z trzech części, z których każda może być jednak wykonana odrębnie, a mianowicie: 1. Hejnał Betleemski, 2. Adoracja,

3. Kolysanka Matki Bożej. Rzecz napisana z doskonałym znawstwem brzmienia chóru męskiego; najpiękniejszą jest część pierwsza i ostatnia.

Stanisław Bursa: Pieśni adwentowe na 3 głosy żeńskie lub chłopięce. Kraków 1932. Nakładem autora. — Główny skład w Księgarni T. Gieszczykiewicza, ul. św. Jana 2.

Bardzo pożyteczny zbiór dla szkół, stowarzyszeń młodzieży i dla żeńskich chórów kościelnych. Hymn *Te lucis ante terminum*, znajdujący się w tym zbiorze, nie jest pieśnią adwentową, lecz hymnem śpiewanym przez cały rok w Conplitorium, ostatniej części oficjum brewjarzowego. X. W.

JUBILEUSZ CZASOPISMA „MUZYKA“

Czasopismo „Muzyka“ wydało niedawno numer specjalny w formie monografii, poświęconej zagadnieniom, związanym z istotą muzyki.

Treść ujęta została w trzy działy. Na początku zamieszczono trzy głosy o muzyce trzech wybitnych artystów: Paderewskiego, Annunzia i Szymanowskiego, którzy dają syntezę poetycką muzyki jako pojęcia abstrakcyjnego. Dział drugi nosi tytuł „O prawach jej rozwoju“. Busoni pisze o składnikach sztuki muzycznej, Gliński o dziejach systemu dźwiękowego, Bekker o postępie muzycznym. Jeszcze ciekawiej przedstawia się część trzecia p. t. „O formach jej wcielenia“. Najwybitniejsi artyści omawiają poszczególne działy muzyki, jako żywej sztuki dźwięków. Maklakiewicz pisze o sztuce kompozycji, Titta Ruffo — o sztuce śpiewu, Hubermann — o grze skrzypcowej, Drzewiecki — o fortepianowej, Weingarten o sztuce kapelmistrzowskiej i Niewiadomski — o krytyce muzycznej.

W niewielkiej stosunkowo monografii omówione zostały w ten sposób wszystkie niemal kwestje i sprawy, składające się na całość pojęcia muzyki, a że omówienie to dokonane zostało przez wielkich znawców, którzy nad rozwiązaniem poszczególnych problemów strawili całe lata — monografia nabiera zupełnie wyjątkowej wartości, jako środek propagandy muzyki w najszerszych warstwach społeczeństwa.

Nietylko ze względu na treść, ale i na układ jej oraz szatę graficzną, monografia zwraca uwagę na siebie nawet tych, którzy przez 10 lat istnienia „Muzyki“ już przyzwyczaili się do wysokiego poziomu wydawniczego tego pisma.

Omawiany zeszyt stanowi właśnie zeszyt jubileuszowy „Muzyki“, bo jest z kolei setnym numerem tego znanego i zasłużonego wydawnictwa, założonego i prowadzonego przez Mateusza Glińskiego.

Jubileusz tego pisma został utrwalony w sposób wysoce artystyczny przez wydanie omówionej monografii, która może dać wielki pożytek kulturalny dla naszego społeczeństwa.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, Szkolna 18.

PORZĄDEK SŁUŻBY BOŻEJ NA ROK 1933—34

8^o, str. 238, Kraków 1934.

Kalendarz liturgiczny na rok 1933—34 ukazuje się jako 2-gi rocznik „Porządku Służby Bożej“, jest prawie dwa razy większy. Nie jest tylko rubrycelą, nie może nią zostać. Nie może się ograniczać do zwykłego przewodnika po łac.-pol. mszalku, bo tę rolę może spełnić każda diecezjalna rubrycelą. Nasz „Porządek Służby Bożej“ ma większe zadanie od tego, które się kończy na bieglem odszukaniu odpowiedniej Mszy czy modlitwy we mszalku. A to zadanie jego takie jest: by pouczyć powoli a stopniowo o liturgicznych skarbach roku kościelnego, by modlącym się ze mszalików ułatwić wniknięcie w treść i ducha poszczególnych świąt, niedziel i całego roku kościelnego. Główny nacisk w tym roczniku położony jest na msze niedzielne, trochę uwzględniono msze ferjalne W. Postu; są dalej objaśnione formularze Commune Sanctorum. Nowością jest także podanie historii roku kościelnego w krótkich zarysach. Z większą dokładnością opracowane są odchylenia czy święta poszczególnych diecezji tak w Polsce, jak w sąsiednich (Niemcy, Łotwa, Rumunja) zagranicznych, gdzie przecież dużo jest Polaków — mszalik łac.-pol. jest także tam znany.

Akcja liturgiczna — między innymi — dąży także do obudzenia i ożywienia poczucia przynależności do swej diecezji i parafji. Zwrócono na to uwagę w rubryce, bo podano dla każdej diecezji rocznice prekonizacji czy konsekracji odnośnych XX. Bpów, by modlący się wiedzieli i pamiętali o swym najwyższym pasterzu. Żywoty Świętych tylko w ogólnych zarysach podano. Redakcja spodziewa się, że w przyszłości dojdzie do tego, iż będzie mogła podać lekcje 2-go nokturnu, w wyjątkach lub całe w tłumaczeniu polskim.

Jeżeli to wydanie znajdzie łaskę u Sz. Czytelników, to będzie nietylko dowodem, że taka rzecz potrzebna, ale zachętą do lepszego i obszerniejszego opracowania „Porządku Służby Bożej“, któryby mógł urósć w poważny komentarz do codziennego brewjarza i mszału.

Treść: Od autora. — Codziennie w duchu liturgji. — Klucz do zrozumienia liturgji. — Krótkie dzieje roku kościelnego. — Objaśnienie wspólnych formularzy mszalnych na uroczystości Świętych. — Msze o Apostołach. — Msze o śś. Męczennikach. — Msze o kilku śś. Męczennikach. — Msze na święta Wyznawców. — Msze na święta Doktorów. — Msze na święta Wyznawców niebiskupów. — Msze na święta Dziewic i Wdów. — Msze na święta Niewiast niedziewic. — Rocznica Poswięcenia Kościoła. — Uwagi praktyczne. — Układ Mszy św. — Kalendarz.

Cena książki-kalendarza zł 2,20 z pocztą, cena kalendarza kartkowego-tygodniowego, do odrywania zł 1,10 z pocztą.

Zamawiać tylko w Administracji

„Mysterium Christi“ — Kraków, ul. św. Marka 10.

„MUZYKA KOŚCIELNA“ wychodzi w Poznaniu w połowie każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Szkolna 18.

Warunki prenumeraty: Abonament roczny wynosi 8,— zł, półroczny 4,50 zł

Cena zeszytu 1,50 zł.

Cena ogłoszeń: strona 70 zł, $\frac{1}{2}$ str. 40 zł, $\frac{1}{4}$ str. 25 zł — Konto P. K. O. 207-940.

Do nabycia w księgarniach i składach nut.

Skład główny: Admin. „Muzyki Kościelnej“, Poznań, Szkolna 18

POLECA NA BOŻE NARODZENIE:

*Msze pasterskie polskie na chór mieszany z tow. orkiestry
lub organów*

Bartkiewicz K. T., Msza Pasterska; part. 3 zł, gl. 30 gr, kompl. gl. ork. 12,— zł	
Herrmann J., Pasterka; part. 3 zł, gl. 25 gr, kompl. gl. ork.	7,— „
Siedlewski St., Pasterka; part. 3 zł, gl. 25 gr, orkiestra	10,— „
Styś W., Siedem kolend; part. ork. 12 zł, głosy po	0,40 „

Msze pasterskie łacińskie na chór mieszany

Furmanik J., Missa Pastoralis (na chór mieszany i męski); partytura .	6,— „
Demiński B., Msza Pasterska; partytura 4,90 zł, 4 głosy	2,80 „
Milek H., Msza Pasterska, łac.; part. 4,50 zł, głosy po	0,60 „

Kolendy na chór mieszany

Chlondowski A., Pieśń kolend. (Radość niechaj z pieśni bije); part. 1 zł, gl	0,15 „
— op. 46 Zbiór mało znanych kolend; part. 2 zł, gl. po	0,40 „
— Cztery kolendy łacińskie; part. 2,50 zł, głosy po	0,20 „
Flasza T., Zbiór kolend; part. i 4 głosy 12 zł, głosy po	2,25 „
Hordyewicz J., Radość wielka; partytura	1,35 „
Szittel F., Jakaż to gwiazda; partytura	1,— „
Mański T. O., Pastorałka (Hej nam hej); partytura	1,20 „
Niewiadomski St., 20 kolend; partytura	3,— „
Nowowiejski F., 12 kolend; partytura	1,80 „
— Hymn Bożego Narodzenia; part. 70 gr, głosy po	0,20 „
— Śpiewnik gwiazdkowy; partytura 3 zł, głosy po	0,60 „
Styś W., Dwie kolendy (Mizerna cicha — Anielski chór); part. 2 zł, gl. po	0,20 „
Surzyński St., Kolendy polskie; partytura	4,— „
Surzyński St. i M., Kolendy (7); part. 1,50 zł, głosy po	0,25 „
Świerczek X. W., 3 mało znane kolendy	0,60 „
Wiechowicz St., 10 kolend polskich; part. 4,50 zł, głosy po	0,40 „

Kolendy na 4 głosy męskie

Chlondowski A., Pieśń kolend. (Radość niechaj z pieśni bije); part. 1 zł, gl.	0,15 „
— 15 mało znanych kolend; part. 2 zł, głosy po	0,40 „
Flasza T., 50 kolend; part. i 4 głosy 10 zł, głosy po	2,— „
— Zbiór kolend (37); part. i 4 głosy 10 zł, głosy po	2,— „
Garbusiński K., 100 kolend w 2 częściach na 3 i 4 głosy po	2,50 „
Klein K. X., Msza Pasterska; part. 2 zł, głosy po	0,20 „
Konior Fr., Kolendy; partytura	2,— „
Kwaśnik St., 7 kolend; part. 3 zł, głosy po	0,40 „
Mański T. O., Pastorałka (Hej nam hej); partytura	1,20 „
Styś W., „Polska na żłóbka“ na solo sopran, tenor, haryton i chór męski; partytura 7,20 złotych, głosy po	0,40 „
Walek-Walewski B., Pastorałka staropolska; partytura	0,60 „
Wiechowicz St., 10 kolend polskich; part. 4,50 zł, głosy po	0,40 „

Różne

Furmanik J., Jutrznia na Boże Narodzenie i Wielkanoc (na chór mie- szany i męski); part. 6 zł, głosy po	2,50 „
Nowowiejski F., 20 kolend na śpiew solo z tow. fortepianu	12,— „
Świerzyński M., „Boże Narodzenie“, misterjum ludowe w 3 obrazach (z śpiewami i baletem na chór, duety, sola i orkiestrę); wyc. fort. 12,— „	